

CZYM W ISTOCIE JEST BIBLIA – STARY TESTAMENT KONTRA NOWY

„To, że teksty obfitujące w sprzeczności i fałszerstwa są wciąż prezentowane światu jako Słowo Boże, jest czymś graniczącym ze schizofrenią” Erich von Daniken

Osoby znające Biblię, czyli takie które nie tylko zapoznały się z jej treścią, lecz także odczytały ją, widzą w niej poważne sprzeczności i to nie w kwestiach drugorzędnych, lecz kluczowych, fundamentalnych, najistotniejszych dla wiary – jak jedność i niepodzielność Boga, jego rola w dziele stworzenia wszechświata, znaczenie Prawa Mojżeszowego, itd. Widzą też w katolickim nauczaniu odstępstwo od Biblii m.in. w postaci kultu maryjnego, kultu świętych i zwyczaju czczenia obrazów. Skutki nieodczytania Biblii owocują często tym, że chrześcijanie naiwnie wierzą i głoszą, że Jezus był pełen miłości, wciąż czekają na jego powtórne przyjście i nie wiedzą, lub nie chcą wiedzieć, w jak wielu miejscach Nowy Testament mówi rzeczy sprzeczne ze Starym. Mam nadzieję, że po lekturze tego opracowania niejeden Czytelnik lepiej zrozumie czym w istocie jest ta księga uważana przez chrześcijan za Słowo Boże i znajdzie odpowiedź na pytanie czy w ogóle warto zagłębiać się w taką lekturę.

Czy Jezus był pełen miłości?

Przyjrzyjmy się niektórym jego wypowiedziom:

„Nie sądzcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz” (Mt 10:34-36; Łk 12:49-53).

„Gdyby was gdzie nie chciano przyjąć i nie chciano słuchać słów waszych, wychodząc z takiego domu albo miasta, strząśnijcie proch z nóg waszych! Zaprawdę, powiadam wam: Ziemi sodomskiej i gomorejskiej lżej będzie w dzień sądu niż temu miastu” (Mt 10:14-15).

„Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się cuda, które u was się dokonały, już dawno by się nawróciły, siedząc w worze pokutnym i w popiele. Toteż Tyrowi i Sydonowi lżej będzie na sądzie niżeli wam. A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba masz być wyniesione? Aż do Otchłani zejdziesz!” (Łk 10:13-15).

„Tak na tym plemieniu będzie pomszczona krew wszystkich proroków, która została przelana od stworzenia świata, od krwi Abela aż do krwi Zachariasza, który zginął między ołtarzem a przybytkiem. Tak, mówię wam, na tym plemieniu będzie pomszczona” (Łk 11:50-51).

„Jak działo się za dni Noego, tak będzie również za dni Syna Człowieczego: jedli i pili, żenili się i za mąż wychodziły aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki; nagle przyszedł potop i wygubił wszystkich. Podobnie jak działo się za czasów Lota: jedli i pili, kupowali i sprzedawali, sadzili i

budowali, lecz w dniu, kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wygubił wszystkich; tak samo będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi” (Łk 17:26-30).

„W tym samym czasie przyszli niektórzy i donieśli Mu o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: «Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie»” (Łk 13:1-5).

Czyżby ów „przyjaciół celników i grzeszników” (Mk 2:15-17) był zarazem tak okrutny względem nich? Poza tym, w przypowieści o talentach (Łk 19:11-27) kończącej się słowami „Tych zaś przeciwników moich, którzy nie chcieli, żebym panował nad nimi, przyprowadźcie tu i poćcinajcie w moich oczach”, Jezus stawia za wzór okrutnego, bezwzględnego kapitalistę. Jak to ma się do jego nauk: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi” (Mt 6:19-21), „Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę!” (Łk 12:33-34), lub „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego”? (Mt 19:24-26)

Królestwo Boże – ziemskie czy duchowe?

Na początku swojej publicznej działalności Jezus głosił: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 4:17). Miał wówczas z pewnością na myśli panowanie Boga na Ziemi. W Scenie Zwiastowania w ewangelii Łukasza (1:30-33) anioł Gabriel mówi do Marii: „«Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego ojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca»”.

Wiemy, że Dawid nie panował w niebie lecz na Ziemi, w Jerozolimie, a domem Jakuba Biblia nazywa Izrael; zatem anioł mówił o królestwie ziemskim Jezusa. Tymczasem Jezus, gdy był sądzony przed Piłatem mówi do niego: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd” (J 18:36). Czyżby czynił to ze strachu przed męczeńską śmiercią krzyżową? Wydaje się, że tak. W każdym razie, nie o takim królestwie mówił anioł do Marii. Także gdy był naciskany przez faryzeuszów pytaniem kiedy ono przyjdzie, odpowiedział wymijająco: „Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: ‚Oto tu jest’ albo: ‚Tam’. Oto bowiem królestwo Boże wewnątrz was jest” (BG, Łk 17:20-21).

Jezus istotnie mówił czasami o Królestwie Bożym w sensie duchowym, w podobieństwach, niemniej, nie musi to oznaczać, że miał na myśli jakieś duchowe, abstrakcyjne królestwo, inne niż to o którym mówił anioł Gabriel. Gdyby rzeczywiście mówił swoim uczniom o królestwie Bożym w

sensie tylko duchowym, i o takie walczył, to jak wytłumaczyć to, że byli uzbrojeni w miecze? Czyżby nie wiedzieli o jakie królestwo walczą u boku swojego Mistrza? Wątpię. Wydaje się, że to autorzy ewangelii coś tutaj zagmatwali. Jezus i jego uczniowie byli Żydami, a prorocy izraelscy wiele razy przepowiadali odbudowę duchową i polityczną Izraela, nową erę zapoczątkowaną powrotem Jahwe na Syjon. Znamienny jest ustęp zawarty w księdze Izajasza: „O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu: «Twój Bóg zaczął królować». Głos! Twoi strażnicy podnoszą głos, razem wznoszą okrzyki radosne, bo oglądają na własne oczy powrót Pana na Syjon. Zabrzmięcie radosnym śpiewaniem, wszystkie ruiny Jeruzalem! Bo Pan pocieszył swój lud, odkupił Jeruzalem. Pan obnażył już swe ramię święte na oczach wszystkich narodów; i wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga” (Iz 52:7-10).

A co z jego powtórny przyjściem?

Pierwotni chrześcijanie, w odróżnieniu od współczesnych, żyli nadzieją na rychły powrót Jezusa w chwale, wypatrywali jego przyjścia. Wierzyli, że wydarzenie to nastąpi za ich życia. Spójrzmy na następujące ustępy:

„Zaprawdę, powiadam wam: **Niektórzy z tych, co tu stoją**, nie zazną śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim” (Mt 16:28).

„Zaprawdę, powiadam wam: Nie zdążycie obejść miast Izraela, nim przyjdzie Syn Człowieczy” (Mt 10:23).

„W owe dni, po tym ucisku, słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba. A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo! Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie” (Mk 13:24-30).

„Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą” (Łk 21:32-33)

„To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że **my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana**, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli. Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem” (1 Tes 4:15-17).

„Oto ogłaszam wam tajemnicę: **nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni**. W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby – zabrzmi bowiem trąba – umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni” (1 Kor 15:51-52).

„Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiałość: Pan jest blisko! O nic się już zbyt nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem!” (Flp 4:5-6).

„Jeszcze bowiem **za krótką, za bardzo krótką chwilę** przyjdzie Ten, który ma nadejść, i nie spóźni się” (Hbr 10:37).

„Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyście Pana jest już bliskie. Nie uskarżajcie się, bracia, jeden na drugiego, byście nie popadli pod sąd. Oto sędzia stoi przed drzwiami” (Jk 5:8-9).

„Dzieci, jest już ostatnia godzina, i tak, jak słyszeliście, Antychryst nadchodzi, bo oto teraz właśnie pojawiło się wielu Antychrystów; stąd poznajemy, że już jest ostatnia godzina” (1 Jana 2:18).

„Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze mną, by tak każdemu odplacić, jaka jest jego praca” (Ap 22:12).

„Mówi Ten, który o tym świadczy: «Zaiste, przyjdę niebawem». Amen. Przyjdź, Panie Jezu! Łaska Pana Jezusa ze wszystkimi!” (Ap 22:20-21).

Czy w świetle tylu przepowiedni biblijnych, mających spełnić się wiele wieków temu, takie oczekiwanie jest wciąż uzasadnione? Osądźcie sami.

Niebiblijne nauki Kościoła katolickiego

Nie jest tajemnicą, że na przestrzeni swojej długiej historii Kościół katolicki przyjął wiele nauk niezgodnych z Biblią lub nieobecnych w niej. Krótko mówiąc, w znacznym stopniu odstąpił od Biblii, choć nadal uczy, że jest ona Słowem Bożym. Zwrócę uwagę tylko na dwa najbardziej rażące odstępstwa.

Katolicy uważają Marię za matkę Boga, ale na ogół nie przeczą temu, że ten kult nie ma uzasadnienia w Biblii. W dodatku, pomiędzy katolicką Biblią Tysiąclecia, a prawie wszystkimi innymi bibliami, występują poważne niezgodności w tłumaczeniu dwóch miejsc na ten temat. Wykazałem je w artykule „Sprzeczności w przekładach biblijnych” [1] oraz innym, zatytułowanym: „Maryja w świetle nauki Kościoła i w świetle Biblii – część II”, [2]

Przypomnę w skrócie o co chodzi. Pierwszym z nich jest wesele w Kanie Galilejskiej (J 2:1-4), gdzie Jezus przygania swojej matce za to, że podpowiada mu co ma zrobić w związku z tym, że na przyjęciu odbywającym się z tej okazji zabrakło wina. Np. w Biblii Warszawskiej i wielu innych,

mamy tutaj: „Czego chcesz ode mnie, niewiasto? Jeszcze nie nadeszła godzina moja”. Natomiast w Biblii Tysiąclecia czytamy: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto”.

Drugim razem chodzi o publiczną reakcję pewnej kobiety na nauki i kazania Jezusa: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś” (Łk 11:27-28). Prawie we wszystkich przekładach Biblii jego odpowiedź brzmi: „Błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go”. Zatem Jezus nie wywyższył przy tej okazji swojej matki wobec tłumu zgromadzonego wokół niego, lecz wskazał na konieczność posłuszeństwa Słowu Bożemu. Taki jest sens jego wypowiedzi. Ale tłumacze katolicki zadbali o to, aby nie narazić na szwank kultu maryjnego i w Biblii Tysiąclecia czytamy: „Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je”.

Następnie, gdzie jest w Biblii mowa o tym, że należy czcić obrazy i relikwie? Jest to sprzeczne z drugim przykazaniem, które Kościół bezprawnie usunął z Dekalogu. Jak widzimy, takie cechy jak uczciwość i rzetelność niewiele się liczą dla Kościoła, gdy w grę wchodzi jego interesy z których czerpie od dawna duże zyski. Ja nazywam to naginaniem teorii do praktyki.

Sprzeczności w Biblii

Tylko wiara, czy wiara i uczynki?

Protestanci umniejszają rolę uczynków w drodze do osiągnięcia zbawienia, a katolicy mówią o współpracy z łaską. Kto ma rację? Porównajmy te miejsca:

Apostoł Paweł woła: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił” (Ef 2:8-9); a w liście do Galacjan (2:16) obszernie dowodzi, że „człowiek osiąga usprawiedliwienie, nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa”.

Zaś apostoł Jakub sprzeciwia się jego nauce, mówiąc: „Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić? Chcesz zaś zrozumieć, nierozumny człowieku, że wiara bez uczynków jest bezowocna? (Jk 2:14, 20), „Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków” (Jk 2:26).

Gdyby sama wiara wystarczyła do osiągnięcia zbawienia, jak dowodzi Paweł, to dlaczego Jezus grozi piekłem tym, którzy nie spełniają dobrych uczynków? (Mt 25:31-46). I dlaczego księga Apokalipsy (14:13) mówi, że za ludźmi wierzącymi, którzy „umierają w Panu, idą ich uczynki”? Nauka katolicka bliższa jest Jakubowi, a protestantów bliższa Pawłowi. W każdym razie, jak widzimy, nawet apostołowie nie są zgodni w tak istotnej kwestii.

Stare i Nowe Przymierze

Chrześcijanie mają zwyczaj umniejszać też znaczenie Starego Testamentu. Ale należy wiedzieć, że Jahwe zawarł z Abrahamem i jego potomstwem, przymierze **wieczne czyli takie, które nigdy się nie zmieni**. W Księża Rodzaju czytamy: „Przymierze moje, które zawieram pomiędzy Mną a tobą oraz twoim potomstwem, będzie trwało z pokolenia w pokolenie **jako przymierze wieczne**, abym był Bogiem twoim, a potem twego potomstwa” (Rdz 17:1-7).

Paweł natomiast lekceważy Zakon Mojżeszowy, traktuje go jako tymczasowy kontrakt do czasu przyjścia Jezusa (Ga 3:19); zaś autor listu do Hebrajczyków mówi, że to sam Jahwe wymienił stare przymierze na nowe (Hbr 8). Pisze: „Ponieważ zaś mówi o nowym [przymierzu], pierwsze uznał za przestarzałe; a to, co się przedawnia i starzeje, bliskie jest zniszczenia” (Hbr 8:13).

Obrzezanie

Paweł lekceważy ten rytuał, a jest to także wieczne przymierze które Jahwe zawarł z Abrahamem. Czytamy: „Obrzezany ma być zarówno urodzony w domu twoim jak i nabyty przez ciebie za pieniądze. I będzie przymierze moje na ciele waszym jako **przymierze wieczne**” (Rdz 17:9-14). On natomiast mówi: „Oto ja, Paweł, mówię wam: Jeżeli poddacie się obrzezaniu, Chrystus wam się na nic nie przyda. I raz jeszcze oświadczam każdemu człowiekowi, który poddaje się obrzezaniu: jest on zobowiązany zachować wszystkie przepisy Prawa. Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski... Bodajby siebie uczynili rzezańcami ci, którzy was podburzają” (Ga 5:2-4,12; Rz 2:29; Ef 2:15).

Trójca Święta i dzieło stworzenia

*Trynitaryzm to choroba,
Nie wiem jak się wam podoba,
Bo ni Biblia, ni Ojcowie,
Nikt o Trójcy wam nie powie,
Piotr o Trójcy nic nie mówił,
Ani Paweł, co go nie lubił.
Wszystko zmyślił zjazd szalony,
Przez cesarza prowadzony.*

Jak wiemy, w Biblii nie ma słowa „Trójca”. Jedność i niepodzielność Boga jest w niej mocno i wielokrotnie podkreślona, zwłaszcza w Starym Testamencie. Kamieniem węgielnym religii żydowskiej są bowiem słowa Mojżesza: „Słuchaj Izraelu, Pan Bóg twój jest JEDEN” (Pwt 6:4; Mk 12:28-29). Nic więc dziwnego, że dogmat o Trójcy od początku budził wstręt i zgorszenie Żydów,

zaprzeczał monoteizmowi ich religii. Wiara w Trójkę byłaby dla niejednego Żyda czymś równoznacznym z wyparciem się swojej religii i swojego pochodzenia.

Prorok Izajasz daje jednoznaczną odpowiedź na kwestię jedności i niepodzielności Boga Jahwe, a także odpowiedź na pytanie czym dziełem jest wszechświat.

„Wy jesteście moimi świadkami – wyrocznia Pana – i moimi sługami, których wybrałem abyście mogli poznać i uwierzyć Mi, oraz zrozumieć, że tylko Ja istnieję. Boga utworzonego przede Mną nie było ani po Mnie nie będzie. Ja, Pan, tylko Ja istnieję i poza Mną nie ma żadnego zbawcy. To Ja zapowiedziałem, wyzwoliłem i obwieściłem, a nie ktoś obcy wśród was. Wy jesteście świadkami moimi – wyrocznia Pana – że Ja jestem Bogiem, owszem, od wieczności Nim jestem. I nikt się nie wymknie z mej ręki. Któż może zmienić to, co Ja zdziałam?»” (Iz 43:10-13).

„Tak mówi Pan, Król Izraela i Odkupiciel jego, Pan Zastępów: Ja jestem pierwszy i Ja ostatni; i nie ma poza Mną boga. Któż jest do Mnie podobny? – Niech woła, niech to ogłosi i niech Mi dowiedzie! Kto przepowiedział przyszłość od wieków i to, co ma nadejść, niech nam obwieści! Nie lękajcie się ani nie przerażajcie! Czyż nie przepowiedziałem z dawna i nie oznajmiłem? Wy jesteście moimi świadkami: czy jest jaki Bóg oprócz Mnie? albo inna Skąła? – Ja nie znam takiego!” (Iz 44:6-8).

„Tak mówi Pan, twój Odkupiciel, twój Stwórca od poczęcia: Ja jestem Pan, Ja czynię wszystko! Ja sam rozpiąłem niebiosy i rozciągnąłem ziemię – czy ktoś był wtedy ze Mną?” (Iz 44:24).

„Ja jestem Pan, i nie ma innego. Poza Mną nie ma Boga. Przydasz ci broń, chociaż Mnie nie znałeś, aby wiadano od wschodu słońca aż do zachodu, że beze Mnie nie ma niczego. Ja jestem Pan, i nie ma innego” ((Iz 45:5-6).

„Albowiem tak mówi Pan, Stworzyciel nieba, On Bóg, który ukształtował i wykończył ziemię, który ją mocno osadził, który nie stworzył jej bezładną, lecz przysposobił na mieszkanie: „Ja jestem Pan i nie ma innego” (Iz 45:18).

„Przedstawcie i przytoczcie dowody, owszem, naradzcie się wspólnie: kto zapowiedział to już od dawna i od owej chwili objawił? Czyż nie Ja jestem Pan, a nie ma innego Boga prócz Mnie? Bóg sprawiedliwy i zbawiający nie istnieje poza Mną. Nawróćcie się do Mnie, by się zbawić, wszystkie krańce świata, bo Ja jestem Bogiem, i nikt inny!” (Iz 45:21-22).

„Komu Mnie podobnym i równym uczynicie? Z kim Mię zestawicie, jakoby z podobnym? Wspomnijcie rzeczy minione od wieków! Tak, Ja jestem Bogiem i nie ma innego, Bogiem, i nikogo nie ma jak Ja” (Iz 46:5,9).

„Słuchaj mnie, Jakubie, Izraelu, którego wezwałem: Ja sam, Ja jestem pierwszy i Ja również ostatni. Moja to ręka założyła ziemię i moja prawica rozciągnęła niebo. Gdy na nie zawołam, stawia się natychmiast” (Iz 48:12-13).

Czy jest tu jakaś szansa na usprawiedliwienie nauki o Trójcy?

Natomiast w liście do Hebrajczyków (1:2) czytamy: „Jego to [czyli swojego Syna, Jahwe] ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat”. I dalej: „Do Syna zaś [Jahwe mówi]: Tron Twój, Boże na wieki wieków, berło sprawiedliwości berłem królestwa Twego. Umiłowałaś sprawiedliwość, a znienawidziłaś nieprawość, dlatego namaścił Cię, Boże, Bóg Twój olejką radości bardziej niż Twych towarzyszy. Oraz Tyś, Panie, na początku osadził ziemię, dziełem też rąk Twoich są niebiosy. One przeminą, ale Ty zostaniesz i wszystko jak szata się zestarzeje, i jak płaszcz je zwinięsz, jak odzienie, i odmienią się. Ty zaś jesteś Ten sam, a Twoje lata się nie skończą” (1:8-12).

Jak widzimy, Jahwe nie tylko nazywa tutaj swojego syna Bogiem, ale i oznajmia, że jest on stwórcą Nieba i Ziemi. Czyżby zapomniał o tym, co mówił wcześniej ustami Izajasza, mianowicie, że całego dzieła stworzenia dokonał on sam, bez niczyjego współdziałania i pośrednictwa ?

A skoro pierwszym i ostatnim, czyli Alfą i Omegą jest Jahwe, to dlaczego w księdze Apokalipsy (22:13) określenie to przypisane jest Jezusowi? Warto też zwrócić uwagę na fakt, że ten sam Jezus, Alfa i Omega, Słowo ucieleśnione (J 1:14), przez którego Bóg stworzył wszechświat (Hbr 1:2), gani pewnego człowieka za to, że nazywa go „dobrym” (Mk 10:17; Łk 18:19). Przedziwna niekonsekwencja, prawda?

Papież Jan Paweł II głosił za życia, że tajemnica Trójcy była zakryta w Starym Testamencie. To samo mówili jego poprzednicy na urządzie, przynajmniej ci którzy urzędowali od połowy IV wieku. Ale każdy, kto zna Biblię choć w podstawowym stopniu, wie, że takiej tajemnicy wcale nie ma w niej. Jahwe mówił o sobie w liczbie pojedynczej i nawet Mojżeszowi z którym ponoć rozmawiał „twarzą w twarz” nie powiedział że jest „potrójny” (Wj 33:11).

Świadkowie Jehowy nie dali się nabrać na dogmat o Trójcy. Anglojęzyczni wyznawcy tej organizacji nazywają Jezusa „godlike man”, czyli podobnym do boga człowiekiem. Uważam, że takie określenie jest najbardziej trafne w świetle tego co mówi o nim Biblia. Natomiast katolicy i protestanci idą znacznie dalej, stawiając go na równi z samym Bogiem, nie bacząc na to, iż on wiele razy podkreślał wyższość swojego ojca nad nim.

Jak można brać na serio księgę mówiącą sprzeczne rzeczy na temat istoty Boga i jego roli w dziele stworzenia wszechświata ?! Przychodzi mi tu na myśl piosenka Zbigniewa Wodeckiego „Trwoga”. Trawestując jej tekst, możnaby śpiewać:

*Trwoga, ludzie, wielka trwoga,
Ukradliśmy Żydom boga,
A w dodatku, Panie, Pany,
Na trzy części go krajamy.*

Reakcje Żydów na kazania Jezusa

Wzbudzał zgorszenie i oburzenie wśród nich, ponieważ:

Poprawiał po Mojżeszu niektóre ważne nauki i przykazania (Mt 5:21-22, 27-28, 33-39, 43-44).

Wchodził w kompetencje Jahwe, odpuszczając ludziom grzechy (Mk 2:5-7), podając się za wskrzesiciela umarłych (J 11:25-26) i jedyną drogę do zbawienia (J 14:6).

Przykładem ich reakcji na to mogą być takie oto sceny:

„Odpowiedział im [czyli Żydom] Jezus: «Ukazałem wam wiele dobrych czynów pochodzących od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie ukamienować?» Odpowiedzieli Mu Żydzi: «Nie chcemy Cię kamienować za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że Ty będąc człowiekiem uważasz siebie za Boga»” (J 10:32-33).

„Najwyższy kapłan zapytał Go ponownie: «Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego?» Jezus odpowiedział: «Ja jestem. Ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego z obłokami niebieskimi». Wówczas najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: «Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Słyszeliście bluźnierstwo. Cóż wam się zdaje?» Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że winien jest śmierci” (Mk 14:61-64).

„Lecz Jezus im odpowiedział: «Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam». Dlatego więc usiłowali Żydzi tym bardziej Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu” (J 5:17-18).

Czy mieli prawo uważać go za odstępcę? Moim zdaniem tak. Chrześcijanie natomiast uchwycili się słów autora listu do Hebrajczyków, który dowodzi, że Jezus jest stwórcą wszechświata i jedynym kapłanem, który swą posługą oddał w cień postać Mojżesza i cały stary Testament.

Jezus – bóg czy człowiek?

Co najmniej 90 procent miejsc w Biblii mówiących lub wzmiankujących coś o Jezusie, mówi o nim jako o człowieku, a nie Bogu. W ewangeliiach synoptycznych przedstawiony jest on głównie jako człowiek, tylko ewangelia Jana przedstawia go w paru miejscach jako boga:

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo” (J 1:1).

„A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca” (J 1:14).

„Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JAM JEST, pomrzecie w grzechach swoich»” (J 8:24).

„Rzekł więc do nich Jezus: «Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JAM JEST i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył” (J 8:28).

„Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, JAM JEST»” (J 8:58).

Tylko Jahwe mógł mówić o sobie „JAM JEST”. Nikt inny nie miał do tego prawa. Nasuwa się jednak pytanie: dlaczego Jezus nigdy nie powiedział o sobie wprost, jasno i wyraźnie, że jest bogiem? Zwłaszcza w wierszu 28, który brzmi, powtórzę: „Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JAM JEST i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył”. Skoro tak, to jak może być równym Bogu? Sam zresztą mówi w innym miejscu: „Nie może być uczeń nad mistrza” (Mt 10:24). W każdym razie, zdaniem niektórych komentatorów, te jego trzy ostatnie wypowiedzi, nie świadczą o tym, że uważał się za boga, choć zawierają one te wielkie dwa słowa.

Autorowi tej czwartej, najmłodszej ewangelii przypisuje się też autorstwo trzech listów apostoelskich. W pierwszym z nich czytamy:

„Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego. Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym” (5:20).

Tylko ów apostoł Jan oraz anonimowy autor listu do Hebrajczyków przedstawiają Jezusa jako Boga. Pozostali autorzy Nowego Testamentu przedstawiają go jako Mesjasza, Nauczyciela i Króla Izraela, w każdym razie kogoś niższego rangą od Boga. Gdyby uważali go za boga, to na pewno jasno by o tym powiedzieli, bo przecież jest to kwestia bardzo istotna, wręcz kluczowa dla wiary. Jezus czasami nazywał siebie Synem Bożym (J 10:34-36, Mt 16:13-17), ale najczęściej Synem Człowieczym, być może właśnie z obawy, aby nie zrównano go z Bogiem. Oto niektóre miejsca mówiące o nim jako o człowieku poddanym Bogu:

„Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus” (1 Tm 2:5).

„Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie” (J 14:28).

„Chciałbym, żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa – Bóg” (1 Kor 11:3).

„Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał” (J 5:30).

„Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg»” (Mk 10:17-18).

Swoją zależność od Boga Jezus wielokrotnie podkreślał w swoich kazaniach. Paweł też uczy: „Głową Chrystusa jest Bóg”. Skoro tak, to jak może być równym Bogu? Wniosek z tego prosty –

dogmat o Trójcy był nieobecny w kościele Piotra i Pawła, czyli w pierwotnych gminach chrześcijańskich.

Stosunek chrześcijan i Żydów do Prawa Mojżeszowego

Zawsze był diametralnie różny. Jezus ponoć głosił, iż ani jedna jota lub kreska Zakonu nie straci na ważności do samego końca świata (Mt 5:17-19). Apostołowie, którzy ponoć znali go osobiście i towarzyszyli mu w okresie jego ziemskiego życia i działalności, byli tego samego zdania, o czym świadczy fakt, że nawet po jego śmierci zbierali się w synagogach i świątyni jerozolimskiej. O końcu Zakonu zaczął mówić, a raczej bredzić, dopiero Paweł (Rz 10:4). Co więcej, w liście do Galacjan otwarcie zakon zaatakował (Ga 3, 10-14). Między bajki można więc włożyć twierdzenia, że pomiędzy nim a apostołami, którzy znali Jezusa osobiście, panowała braterska zgoda, miłość i że nazywali go swoim „umiłowanym bratem” (2 P 3:15).

Wielu chrześcijan traktuje Stary Testament instrumentalnie, podobnie jak piwnicę swojego domu. Wiadomo, że w piwnicy trzyma się przeważnie graty, a nie rzeczy pierwszej potrzeby. Ale ludzie nie chcą wyrzucić wszystkich grat na śmieci, bo czasami niektóre okazują się jeszcze przydatne. Podobnie postępują często chrześcijanie – uważają Stary Testament za „cień” Nowego, ale powołują się na niego wtedy, gdy jest im to potrzebne do obrony słuszności niektórych swoich poglądów dotyczących wiary. Takie podejście do Starego Testamentu demonstruje zresztą także Paweł – generalnie lekceważy zakon mojżeszowy, ale niektóre jego nauki nadal respektuje.

Podsumowanie

Spójrzmy na niektóre istotne niekonsekwencje i sprzeczności w Biblii:

W Nowym Testamencie Jezus mówi do Żydów, że jego Ojciec (czyli Jahwe) jest tożsamy z ich Bogiem (J 8:54), uczy że największym przykazaniem jest miłość Boga i bliźniego, a apostoł Jan mówi wprost: „Bóg jest miłością” (1J 4:16; J 3:16); natomiast w Starym Testamencie ten sam ponoć bóg jest mściwy, zawistny, bezwzględny, wręcz okrutny (1 Sm 15:1-4; Joz 10:40-42). Nasuwa się więc pytanie: czy chrześcijanie i Żydzi wierzą w tego samego boga?

W Starym Testamencie Jahwe mówi o sobie, że jest jedynym Bogiem i nie ma boga innego, podobnego jemu (Iz 44:6-8), zaś apostoł Jan nazywa Jezusa „Bogiem prawdziwym” (1J 5, 20). W ten sposób żydowski Bóg Jahwe niejako rozdwoił się, ponieważ jego syn został potraktowany i postawiony na równi z nim. Tego zrównania ojca z synem dokonali biskupi w 325 roku na soborze nicejskim, któremu przewodniczył pogański cesarz Konstantyn. Ale kościół rzymski nie poprzestał na tym, uznał ten obraz bóstwa za niepełny i dodał do niego jeszcze trzecią część – osobę Ducha Świętego. Uczynił to na soborze konstantynopolitańskim w 381 roku, któremu przewodniczył inny pogański cesarz Teodozjusz. Co więcej, biskupi uczestniczący na tym soborze ustalili, że Duch

Święty pochodzi od Ojca i Syna, jest niejako równorzędnym członkiem i partnerem tej samej „boskiej rodziny”. Myśląc w ten sposób, nie wzięli jednak pod uwagę wypowiedzi samego Jezusa, który mówił za życia, że źródłem z którego pochodzi Duch Święty, nie jest on sam, lecz jego ojciec. A zatem, aby móc udzielić go w darze swoim uczniom i apostołom, musi wprawdzie otrzymać go od (J 14:16 i 26).

Paweł też nazywa Jezusa „Bogiem błogosławionym na wieki” (Rz 9:5). Dziwić może, że takie słowa wyszły spod pióra owego apostoła narodów, który w innym miejscu pisze, że „głową Chrystusa jest Bóg” (1 Kor 11:3). Skoro tak, to skąd może być równym jemu? Jak mógł być tak niekonsekwentny w swoim nauczaniu! Wydaje się jednak, że to późniejsi kopiści sfałszowali ten ustęp. Kościół katolicki „majstrował” nawet przy Dekalogu, usuwając z niego drugie przykazanie. Wydaje się więc wielce prawdopodobne, że „majstrował” także przy listach Pawła.

Paweł prawdopodobnie napisał: „Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała”. Kopiści dodali do tego: „który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen”. W ten sposób pojawił się sfałszowany tekst, który w ostatecznej formie brzmi: „Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen”.

Na koniec przypomnę w skrócie niektóre sprzeczności na które wskazałem wcześniej:

- W Starym Testamencie Jahwe mówi, że on sam, bez niczyjego współdziałania lub pośrednictwa, stworzył Ziemię i cały wszechświat (Iz 44:24), zaś w Nowym czytamy, że dokonał tego poprzez swojego syna (Hbr 1:2).
- Żydzi wierzą w jednego, jedyne i niepodzielne Boga Jahwe (Pwt 6:4; Iz 45:5-6, 18, 21-22), a większość chrześcijan w trójjedynego. N.p. w liście apostoła Jana czytamy: „Albowiem trzech są, którzy świadczą na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzech jedno są” (BG 1 J 5:7). Nasuwa się zatem pytanie: czy można nazywać Żydów „starszymi braćmi w wierze”, jak czynił to m.in. „święty” Jan Paweł II, skoro nawet ich koncepcja boga różni się tak znacznie od chrześcijańskiej?

Następnie,

- Stary Testament podaje, że Jahwe zawarł z Abrahamem oraz jego potomstwem, czyli Izraelem, wieczne przymierze i nadał temu potomstwu swój zakon przez Mojżesza. Tymczasem w Nowym czytamy, że ów zakon, jest starym przymierzem i cieniem nowego (Hbr 10:1); co więcej, autor tego listu pisze, że sam Jahwe wymienił go na nowe (8:7-13); i że to samo uczynił także Jezus (10:5-9). Paweł też dowodzi w liście do Galacjan, że stare przymierze miało charakter tymczasowy. Ale gdzie o tymczasowości Zakonu Mojżeszowego mówi Stary Testament? Nie sądzę aby fragment z księgi Jeremiasza (31:31-34), na który powołuje się autor listu do Hebrajczyków mógł być podstawą do wysnucia takiego wniosku. Pojęcie „nowego przymierza” było dobrze znane Żydom już przed erą chrześcijańską. Na przykład, Esseńczycy, byli sektą żydowską ściśle przestrzegającą

ustaw Zakonu Mojżeszowego, a mimo to wstępowali w „nowe przymierze w ziemi damasceńskiej”. Pisałem o tym w artykułach na temat Zwójów znad Morza Martwego. [3]

I wreszcie, czy pełen miłości Jezus mógłby głosić: „Nie sądźcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz”? (Mt 10:34-36; Łk 12:49-53)

Chrześcijanie latami czytają Biblię, nie widząc jak wiele poważnych sprzeczności jest w tej księdze. **Nowy Testament jest w zbyt wielu miejscach niezgodny ze Starym aby traktować Biblię jako Słowo Boże.** A sprzeczności jakie pokazałem tutaj to tylko czubek góry lodowej. Mimo wszystko myślę, że udało mi się wykazać, iż księga ta, mimo tylu na pozór pięknych nauk i obietnic w niej zawartych, to mętna lektura i że nie warto zagłębiać się w jej treści, bo po pierwsze, można łatwo się w tym wszystkim pogubić, zwłaszcza osobom słabo obeznanym z tematyką biblijną; a po drugie, można uwikłać się w jałowe, bezowocne spory z fanatykami, sekciarzami i dewotami chrześcijańskimi, którzy bardziej czczą Jezusa i/lub Marię aniżeli Boga, lub traktują Biblię jak księgę która spadła z nieba. Nawet teolodzy nie mogą dojść w tym wszystkim do ładu, a ilość sekt na świecie też chyba o czymś świadczy. Obecnie jest ich już ponad 45.000 na tej planecie.

Weźmy pod uwagę kwestię **pochodzenia Ducha Świętego**, o czym wspomniałem wcześniej. Katolicy twierdzą, że pochodzi od Ojca i Syna, prawosławni natomiast, że tylko od Ojca. Oba kościoły dzielą również poglądy na temat transsubstancjacji czyli przeistoczenia – katolicy mówią, że podczas Eucharystii następuje rzeczywista przemiana chleba (hostii) i wina, w ciało i krew Chrystusa, a prawosławni twierdzą, że termin ten ma raczej charakter opisowy, wskazuje na tajemnicę obecności cielesnej Jezusa w Eucharystii.

Kwestia predestynacji jest również tematem spornym od dawna w świecie chrześcijańskim. Skoro, jak mówi Biblia, pewni ludzie są przeznaczeni, predestynowani, do zbawienia już przed założeniem świata (Ef 1:4-12; Rz 9:11-24; 2 Tm 1:9), to jakie ma tu znaczenie wolna wola człowieka i potrzeba spełniania dobrych uczynków? Spór o to doprowadził do innego rozłamu w kościele katolickim w XVI wieku. [5]

Oczywiście było znacznie więcej podziałów w świecie chrześcijańskim w okresie jego długiej historii, ale nie warto wymieniać je tutaj wszystkie i interpretować po kolei, bo to temat-rzeka. Chodzi mi tylko o to, aby ostrzec ludzi nieznających dobrze Biblii i źródeł historycznych, aby nie dali się zbałamucić, tzw. autorytetom duchowym, księżom i pastorom, którzy udają często, że mają „gorącą linię” z Bogiem, dzięki czemu są w stanie odpowiedzieć na wszelkie pytania dotyczące wiary i Biblii.

Na stronie tytułowej Biblii czytamy: „Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu”. Ale takie połączenie obu testamentów w jedną całość to chyba największa pomyłka teologiczna w historii ludzkości. Co więcej, uważam, że każdy człowiek który sercem i duszą wierzy w Biblię jako Słowo Boże, kąpie się w mętnej wodzie. Powtarzam zatem – nie warto zagłębiać się w lekturę księgi zawierającej tyle sprzeczności i niejasności.

Istnieje też mnóstwo rażących różnic w przekładach biblijnych. Czasami porównywałem je ze sobą i byłem zdumiony tym faktem. Zastanawiałem się, czy ci tłumacze uczyli się tej samej greki i hebrajszczyzny, skoro tak inaczej odczytują treści manuskryptów na których pracują. Ślady ich nieuczciwej roboty można łatwo zauważyć w wielu miejscach Biblii.

Spójrzmy, przykładowo, jak przetłumaczono fragment pierwszego listu apostoła Jana, rozdział 5, wiersze 7 i 8. Wskazuje na nie m.in. to źródło. [4] W trzech starszych bibliach polskich, a ściśle Księdza Wujka, Brzeskiej i Gdańskiej brzmi on niemal identycznie: „Albowiem trzej są, co świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty i ci trzej są jedno. I trzej są, co świadectwo dają na Ziemi: duch i woda i krew, a ci trzej są jedno”.

Natomiast w dwóch młodszych bibliach – Tysiąclecia i Warszawskiej, czytamy: „Trzej bowiem dają świadectwo – Duch, woda i krew, a ci trzej w jedno się łączą”. Drugą część, mówiącą o trzech świadkach na Ziemi, całkowicie pominięto.

Stary Testament jest biblią hebrajską, fundamentalną księgą religii żydowskiej, różni się jednak od chrześcijańskiego Nowego Testamentu w stopniu tak znacznym, że nawiązanie konstruktywnego dialogu z Żydami w kwestiach wiary jest niemożliwością, o czym zresztą wiedzą od dawna chrześcijańscy misjonarze. Zaś chrześcijaństwo jest w istocie konwersją nacjonalistycznego judaizmu na ideologię kosmopolityczną. Jest to dzieło ludzi przesiąkniętych kulturą grecką, opierających się głównie na naukach Pawła z Tarsu. Nieprzypadkowo więc kościół rzymski ma w swej nazwie „katolicki” – powszechny.

Na koniec zacytuję wiersz mojego autorstwa.

Biblia to przedziwna księga
Skąd się bierze jej potęga?
Co właściwie w niej się mieści?
Piękne hymny, opowieści,
Których czar serca uwodzi,
Ale z drugiej strony szkodzi.
Błogie dają ci iluzje,
Lecz wpędzają też w konfuzję,
Zwłaszcza krwawe opowieści,
Diametralnie innej treści,
I sprzeczności co niemiara.
Czy wytrzyma twoja wiara?
Z mitów, legend i historii,
Natworzono moc teorii.
Katolicy, protestanci,
I świadkowie, dyletanci,
Za przewodnik swój ją wzięli,

Lecz inaczej zrozumieli.
Toczą między sobą spory,
O prawdziwość swych teorii.
Wprost do oczu sobie skaczą,
Swoją wiarą tak frymarcząc.
Czy Bóg w Trójcy ma być czczony?
Czy też z nikim nie dzielony?
A czy Zakon to przeżytek?
Jakiż z niego dziś pożytek?
Jezus-człowiek? Bóg wcielony?
Czy zwyczajnie urojony?
I czy Maria, jego matka,
Aż tak wielkiej czci jest warta?
Po co wgrzyzać się w te treści?
W pełne cudów opowieści,
W te niejasne przepowiednie,
W te mądrości, oraz brednie,
W te nauki zagmatwane,
Przez kapłanów napisane.
Aby mieć narzędzie władzy,
I za sobą poprowadzić.
Prosty lud, co wszystko kupi,
I nietrudno go ogłupić.
Czas odrzucić opowieści,
Pełne mętnych, dziwnych treści,
Obietnice niespełnione,
Manuskrypty już skażone,
I przewrotne ich przekłady,
Sprzedawane bez żenady.

Jerzy Sędziak, kwiecień, 2015

Przypisy:

[1] <http://www.mynewguides.com/pl/falszerstwa-w-przekladach-biblijnych/>

[2] <http://www.mynewguides.com/pl/maryja-w-swietle-kosciola-i-w-swietle-biblii-czesc-ii/>

[3] <http://www.mynewguides.com/pl/zwoje-znad-morza-martwego-cz-ii/>

[4] <https://synopsa.pl/falszerze-ewangelii-1/>

[5] Chodzi o reformy Jana Kalwina, „ojca” kościoła ewangelicko-reformowanego.

© Copyright by Jerzy Sędziak